

*Wiesław Kozielowicz*

## **Przesłanki odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej notariusza za dokonaną w postępowaniu notarialnym wadliwą wykładnię (interpretację) przepisów ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie**

Instytucja notariatu, jak słusznie podkreśla się w doktrynie, nie jest konstytucyjnie wyodrębnioną postacią władzy publicznej. Nie budzi jednak wątpliwości, że Rzeczpospolita Polska kreowała notariat jako odrębną instytucję „powołaną do dokonywania czynności notarialnych” (art. 1 § 1 ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie, tekst jedn.: Dz.U. z 2002 r., nr 42, poz. 369, ze zm. – dalej: pr. o not.), którym nadano szczególną moc dowodową (art. 2 § 2 i art. 95j pr. o not.), zaś status prawny notariusza określono jako „osobę zaufania publicznego”, który w zakresie swojej działalności kompetencyjnej „korzysta z ochrony przysługującej funkcjonariuszom publicznym” (art. 2 § 1 pr. o not.)<sup>1</sup>. Należy jednak pamiętać, że w art. 115 § 13 k.k. zawierającym definicję funkcjonariusza publicznego, w jego pkt. 3, wymieniono między innymi stanowisko notariusza. Podnosi się, iż wyróżnienie w prawie karnym kategorii funkcjonariusza publicznego podyktowane jest potrzebą większej prawnokarnej ochrony tych osób, z drugiej wyróżnia się kategorię przestępstw, których sprawcą może być wyłącznie funkcjonariusz publiczny<sup>2</sup>. Niektórzy wskazują, że z uwagi na treść art. 2 § 1 pr. o not.

---

<sup>1</sup> A. Oleszko, *Prawo o notariacie*, Kluczbork-Lublin 2008, s. 76.

<sup>2</sup> R. Hałas, [w:] A. Grześkowiak, K. Wiak, *Kodeks karny. Komentarz*, red. K. Wiak, Warszawa 2012, s. 664.

nie sposób zaakceptować odpowiedzialności karnej notariusza na podstawie art. 231 § 1 k.k., gdyż prawo o notariacie ma charakter *lex specialis* w stosunku do prawa karnego, zaś prawo karne nie może dowolnie modyfikować istotnych kwestii ustrojowych zawodu notariusza. Wywodzi, że brakiem logiki miałoby grzeszyć twierdzenie, iż z jednej strony notariusz jest tylko osobą zaufania publicznego, korzystającą z fragmentu statusu zawodowego funkcjonariusza publicznego (por. treść art. 2 § 1 pr. o not.), podczas gdy z drugiej strony jest on jednocześnie w pełni funkcjonariuszem publicznym (por. treść art. 115 § 13 pkt. 3 k.k.)<sup>3</sup>. Nie można przyjąć, aby przepis art. 2 § 1 pr. o not. stanowił *lex specialis* wobec definicji zawartej w przepisie art. 115 § 13 pkt. 3 k.k. Rozróżnienie przepisów prawa o charakterze *legis generalis* i *legis specialis*, sprowadza się do relacji reguła-wyjątek. O takiej relacji przepisów: art. 2 § 1 pr. o not. oraz art. 115 § 13 pkt. 3 k.k. moglibyśmy mówić wówczas, gdyby przepis art. 115 § 13 pkt. 3 k.k. – definiując pojęcie funkcjonariusza publicznego – nie wymieniał *expressis verbis* notariusza jako podmiotu mieszczącego się w zakresie tej definicji. Dlatego trafnie w doktrynie wskazuje się, że definicja funkcjonariusza publicznego, zawarta w art. 115 k.k., w całej rozciągłości znajduje zastosowanie także i do notariusza, zarówno w zakresie decydującym o jego prawnokarnej ochronie, jak i jego odpowiedzialności<sup>4</sup>. Pamiętać przy tym też trzeba, iż ustawą z dnia 13 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 111, poz. 1061) wprowadzono do kodeksu karnego definicję osoby pełniącej funkcję publiczną. Zgodnie z treścią wprowadzonego tą ustawą przepisu art. 115 § 19 k.k. osobą pełniącą funkcję publiczną jest funkcjonariusz publiczny, członek organu samorządowego, osoba zatrudniona w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, chyba że wykonuje wyłącznie czynności usługowe, a także inna osoba, której uprawnienia i obowiązki w zakresie działalności publicznej są określone

---

<sup>3</sup> A. Redelbach, *Prawo o notariacie. Komentarz*, Toruń-Poznań 2002, s. 39.

<sup>4</sup> M. Kulik, *Odpowiedzialność karna osoby pełniącej funkcję publiczną ze szczególnym uwzględnieniem odpowiedzialności notariusza*, [w:] *Odpowiedzialność karna notariusza*, red. A. Oleszko, Warszawa 2010, s. 210-211; J. Giezek, *Odpowiedzialność karna notariusza w świetle art. 231 kodeksu karnego*, Rejent 2006, nr 3, s. 11-12, Cz. Kłak, *Notariusz a przestępstwo nadużycia władzy publicznej (art. 231 k.k.)*, *Zagadnienia materialnoprawne i procesowe*, Rejent 2011, nr 2, s. 75-76, J. Bodio, *Status prawny notariusza – wybrane zagadnienia*, Rejent 2011, nr 10, s. 17-22.

lub uznane przez ustawę lub wiążącą Rzeczypospolitą Polską umową międzynarodową. Skoro więc notariusz jest funkcjonariuszem publicznym, co wynika z art. 115 § 13 pkt. 3 k.k., a pojęcie funkcjonariusz publiczny wchodzi w zakres definicji osoby pełniącej funkcję publiczną, o czym z kolei wyraźnie stanowi art. 115 § 19 k.k., to notariusz, w rozumieniu prawa karnego, jest również osobą pełniącą funkcję publiczną<sup>5</sup>. A. Oleszko i R. Pastuszko podkreślają, że wprawdzie nie ulega wątpliwości, iż z mocy art. 115 § 13 pkt 3 k.k. notariusz w zakresie ochrony, jak i odpowiedzialności za dokonane czynności notarialne, jest funkcjonariuszem publicznym, to np. nie powinno przypisywać się notariuszowi przestępstwa niedopełnienia obowiązku (art. 231 k.k.) „podczas sporządzania aktu notarialnego” obejmującego podział majątku dorobkowego byłych małżonków „poprzez udzielenie błędnej informacji jednej ze stron umowy, iż do skutecznego przejścia zadłużenia przez drugiego małżonka nie jest konieczna zgoda wierzycieli dłużnika i zaniechanie wpisania do aktu terminu spłaty tych zobowiązań, w wyniku czego sąd rejonowy odmówił nadania klauzuli wykonalności przedmiotowemu aktowi w części poddania się egzekucji, w następstwie czego były małżonek – dłużnik poniósł szkodę majątkową w kwocie 309 000 zł, czym notariusz działał na szkodę tego dłużnika”. Podnoszą, że udzielenie błędnej informacji stronie czynności prawnej, co do wykładni danego przepisu (w tym wypadku art. 519 § 2 pkt 2 k.p.c.), jest niewątpliwie przewinieniem dyscyplinarnym (art. 50 pr. o not.), ale nie powinno być kwalifikowane jako czyn przestępczy. Uważają, że ustalona w tym wypadku społeczna szkodliwość czynu „jest zupełnie iluzoryczna wobec wystarczających sankcji dyscyplinarnych oraz cywilnoprawnych, w pełni rekompensujących poniesioną szkodę oraz satysfakcję osobistą poszkodowanemu z tytułu przypisania notariuszowi deliktu dyscyplinarnego”. Z kolei stwierdzają, że z pewnością nie dopełnił notariusz swoich obowiązków (art. 231 k.k.), jeżeli np. „do odczytania aktu notarialnego podszedł rutynowo i nie sprawdził rozumienia treści odczytanego stronie aktu notarialnego”, ograniczając się do złożenia podpisu (art. 92 § 1 pkt. 8 i 9 pr. o not.), a okazało się, iż pełnoletnia strona czynności prawnej posiadała rozeznanie sytuacyjne

---

<sup>5</sup> W. K o z i e l e w i c z, *Odpowiedzialność dyscyplinarna i karna notariusza – wzajemne relacje*, Rejent 2011, nr 10, s. 89-90.

ośmioletniego dziecka, chociaż nie była ubezwłasnowolniona<sup>6</sup>. Słusznie wskazuje J. Giezek, że dające się skatalogować obowiązki, których niedopełnienie należy do znamion przestępstwa określonego w art. 231 k.k., wynikają w przypadku notariusza przede wszystkim z ustawy – Prawo o notariacie, w dalszej zaś kolejności z Kodeksu Etyki Zawodowej Notariusza. Nie da się oczywiście generalnie wykluczyć także innych źródeł owych obowiązków, które niekiedy są tworzone na potrzeby określonego rodzaju czynności. Przypisanie notariuszowi realizacji znamion jednego z rodzajów przestępstwa stypizowanego w art. 231 k.k. wymaga stwierdzenia umyślności jego działania w postaci zamiaru bezpośredniego lub ewentualnego (§ 1), tylko zamiaru bezpośredniego, determinowanego celem w postaci osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej (§ 2) albo też nieumyślności (§ 3). Analiza strony podmiotowej, co oczywiste, wymaga zatem pełnego uwzględnienia problematyki wynikającej z art. 9 k.k. Rzecz bowiem w tym, że w przypadku dokonywania prawnokarnej oceny czynności urzędowych notariusza podwyższone zdaje się być ryzyko niedopuszczalnej w prawie karnym obiektywizacji jego odpowiedzialności<sup>7</sup>. Pamiętać jednak należy, iż w orzecznictwie Sądu Najwyższego dominuje pogląd, że obowiązki funkcjonariusza publicznego mogą również wynikać z samej istoty urzędowania, tj. z charakteru zajmowanego stanowiska, z charakteru wykonywanej funkcji lub czynności czy też z ogólnych zasad sprawowania funkcji (obowiązków służbowych)<sup>8</sup>.

W uzasadnieniu wyroku z dnia 9 czerwca 2010 r., SK 52/08, Trybunał Konstytucyjny podkreślił, że funkcjonariusz publiczny ma pierwotny obowiązek prawny znajomości aktów prawnych określających jego uprawnienia i obowiązki. Wskazał przy tym, iż o przestępstwie z art. 231 k.k. można mówić, zgodnie z ogólną zasadą prawa karnego wyrażoną w art. 1 § 2 k.k., jeżeli stopień społecznej szkodliwości czynu jest większy

---

<sup>6</sup> A. Oleszko, R. Pastuszko, *Odpowiedzialność karna notariusza (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Bujarskiemu*, red. J. Nowikowski, Lublin 2011, s. 504-506.

<sup>7</sup> J. Giezek, *Odpowiedzialność karna...*, s. 38-39.

<sup>8</sup> Wyroki SN: z dnia 10 października 1946 r., K 1292/46 (DPP 1947, nr 11), z dnia 3 sierpnia 2006 r., WA 23/06 (R-OSNKW 2006, poz. 1539).

niż „znikomy”. Stopień społecznej szkodliwości czynu w przypadku zachowania polegającego na nadużyciu uprawnień lub niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariusza publicznego rozgranicza bowiem odpowiedzialność karną za przestępstwo nadużycia władzy od odpowiedzialności służbowej i dyscyplinarnej. To ciężar gatunkowy czynu funkcjonariusza publicznego, oceniany według możliwych lub rzeczywistych następstw takiego czynu, decyduje o tym, czy za dany czyn funkcjonariusz publiczny poniesie odpowiedzialność karną oraz odpowiedzialność dyscyplinarną, czy jedynie odpowiedzialność dyscyplinarną<sup>9</sup>. Decydować przy tym powinna waga grożących następstw oceniana *ex ante*, niezależnie od tego, czy szkodliwy skutek nastąpił, czy też nie nastąpił, gdyż to może być wynikiem okoliczności przypadkowych, na które sprawca naruszenia nie ma wpływu.

Zgodnie z art. 50 pr. o not. notariusz odpowiada dyscyplinarnie za przewinienia zawodowe, w tym za oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawnych, uchybienia powadze lub godności zawodu, jak również za niespełnienie obowiązku zawarcia umowy ubezpieczenia, o którym mowa w art. 19a pr. o not. Odpowiedzialność dyscyplinarna stanowi swoistą dodatkową dolegliwość, gdyż notariusze, niezależnie od odpowiedzialności karnej (gdy czyn wypełnia znamiona przestępstwa), podlegają także odpowiedzialności za czyny, które nie wyczerpują znamion przestępstw, ale naruszają reguły wykonywania zawodu notariusza bądź uchybiają jego powadze lub godności. Podkreśla się, że odpowiedzialność dyscyplinarna ma służyć również przeciwdziałaniu takim zachowaniom, które mogłyby pozbawić określoną grupę zawodową wiarygodności w oczach opinii publicznej, co ma szczególne znaczenie, gdy chodzi o notariuszy, którzy z mocy art. 2 § 1 pr. o not. traktowani są właśnie jako osoby zaufania publicznego. Ze znaczeniem zawodu notariusza, a także związanym z tym prestiżem, muszą nierozdzielnie wiązać się szczególne, wykraczające poza sferę prawa karnego, standardy odpowiedzialności za naruszenie reguł wykonywania tego zawodu i jego godności<sup>10</sup>. W literaturze podkreśla się, że notariusz jako profesjonalista jest człowiekiem dobrze znającym

---

<sup>9</sup> OTK 2010, nr 5A, poz. 50.

<sup>10</sup> W. Kozielowicz, *Odpowiedzialność dyscyplinarna notariuszy – problematyka materialnoprawna i procesowa*, Rejent 2006, nr 9, s. 26.

swój zawód, prezentującym odpowiedni poziom stale poszerzanej wiedzy, zna nie tylko przepisy prawne i ukształtowane na ich tle orzecznictwo, ale także sformułowane poglądy doktryny i wynikającą z nich praktykę ich stosowania. Przy wykonywaniu czynności zawodowych wykorzystuje umiejętności wynikające z praktyki wykonywania zawodu notariusza, zapewniając przez to wysoki poziom świadczonych usług. Jest specjalistą, stale unowocześniającym swój warsztat pracy, czym poszerza krąg potencjalnych klientów<sup>11</sup>.

Przepis art. 49 pr. o not. określa, że notariusz ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu czynności notarialnych na zasadach określonych w kodeksie cywilnym, z uwzględnieniem szczególnej staranności, do jakiej jest obowiązany przy wykonywaniu tych czynności. W doktrynie wskazuje się, iż wyznaczenie jednoznacznych kryteriów „szczególnej staranności” zawodowej notariusza nie jest możliwe<sup>12</sup>. W uzasadnieniu wyroku z dnia 15 marca 2012 r., I CSK 330/11 (niepubl.), SN, odnosząc się do kwestii określenia wzorca należytej staranności profesjonalisty, jakim jest prawnik wykonujący zawód adwokata lub radcy prawnego wskazał, „że jego profesjonalizm ma się objawiać w dbałości o prowadzenie procesu z wykorzystaniem wszystkich dopuszczalnych prawem możliwości zapewniających mocodawcy uzyskanie przez niego korzystnego rozstrzygnięcia. Staranność taka zakłada znajomość prawa i aktualnych kierunków jego wykładni, w tym podejmowanie czynności procesowych o charakterze »ostrożnościowym«, uwzględniającym występujące rozbieżności poglądów w doktrynie i orzecznictwie, informowanie mocodawcy o podejmowanych czynnościach i ich skutkach prawnych, a także związanym z nimi ryzykiem. Tworząc wzorzec zachowania adwokata rozważyć należy również, w jakim stopniu winien on posiadać wiedzę pełną i wyczerpującą ze wszystkich dziedzin prawa, co skarżąca oceniła w skardze jako założenie idealistyczne, a w jakim powinno się to postrzegać realistycznie, ograniczając do pewnej tylko

---

<sup>11</sup> H. Dębicka, *Profesjonalizm notariusza a jego status w świetle Kodeksu Etyki Zawodowej Notariusza. Podstawowe zagrożenia*, [w:] *Profesjonalna kultura prawnicza*, red. M. Pichlak, Warszawa 2012, s. 168-169.

<sup>12</sup> A. Oleszko, *Odpowiedzialność karna notariusza za niedopełnienie obowiązków z art. 86 pr. o not.*, [w:] *Odpowiedzialność karna notariusza*, red. A. Oleszko, Warszawa 2010, s. 71.

problematyki prawnej. W każdej sytuacji należy uwzględnić stopień skomplikowania zagadnień prawnych, zarówno ze względu na dziedzinę prawa, jak i samą rozpoznawaną sprawę.

Należyta staranność osoby zawodowo wykonującej zobowiązanie, to poza sytuacjami, w których umówiono się inaczej, jest rozumiana jako przeciętnie wymagana, a więc zachowująca ustaloną wzorcem średnią na wystarczającym poziomie, na tyle dobrym, aby prawidłowo wykonać czynności zawodowe. Co do zasady więc, adwokat nie musi legitymować się wiedzą (umiejętnościami) ponad średni poziom wśród adwokatów, nie ma zatem wykazywać dla zachowania należytej staranności, że ma wiedzę i umiejętności wybitne, ale jest nieodzowne, aby wykazał posiadanie kompetencji zawodowych w sprawach, których prowadzenia się podejmuje. W żadnym wolnym zawodzie, zwłaszcza o bardzo szerokim zakresie przedmiotowym (jak np. lekarz i prawnik), nie ma się kompetencji w pełnym zakresie, lecz powszechnie występują specjalizacje. Dotyczy to również adwokata, który powinien się podejmować sporządzania opinii i reprezentowania strony w zakresie takich dziedzin prawa, które dobrze zna od strony normatywnej, teoretycznej i zastosowania w praktyce, zwłaszcza poprzez orzecznictwo, a także uwzględniając wystarczające doświadczenie zawodowe i życiowe. Z kolei mocodawca wybierając pełnomocnika, który się godzi podjąć prowadzenia określonej sprawy w wiadomej mu dziedzinie prawa, liczy na jego wiedzę i umiejętności w takim stopniu, jaki jest potrzebny do właściwej, czyli obiektywnie należytej reprezentacji. Wszystkie te elementy składają się na wzorzec staranności zawodowej adwokata (podobnie radcy prawnego) w rozumieniu art. 355 § 2 k.c. Znajdują również potwierdzenie w tzw. kodeksach (zasadach) etyki tych zawodów prawniczych.”

Wydaje się, że wiele elementów wskazanych w zacytowanym fragmencie, będzie przydatnych przy konstruowaniu „wzorca” szczególnej staranności, do jakiej zobowiązany jest notariusz przy wykonywaniu czynności notarialnych.

W wyroku z dnia 12 czerwca 2002 r., III CKN 694/00, SN przyjął, że notariusz ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu czynności notarialnej i że jest to odpowiedzialność deliktowa<sup>13</sup>.

---

<sup>13</sup> OSNC 2003, nr 9, poz. 124, glosa K. K o l a s i ń s k i, Przegląd Sądowy 2004, nr 2, s. 144.

Pogląd taki jest prezentowany także przez część doktryny. Wprawdzie w stosunku pomiędzy notariuszem a jego klientem występują elementy umowy (wybór konkretnej kancelarii notarialnej czy wręcz konkretnego notariusza, określenie wysokości opłaty), jednak obowiązek sporządzenia czynności notarialnej wynika z ustawy (art. 91 pr. o not.) i notariusz nie może odmówić np. sporządzenia aktu notarialnego, chyba że pozostawałoby to w sprzeczności z prawem (art. 81 pr. o not.). W doktrynie podnosi się też, iż notariusz jako osoba zaufania publicznego ma do wypełnienia misję gwaranta prawidłowości dokonywanych przez strony czynności. Spoczywa na nim obowiązek udzielania wskazówek co do ważności i skuteczności stwierdzonej w akcie czynności prawnej, w innych przypadkach – co do wymogów dokumentu urzędowego. Ma także obowiązek uprzedzić co do ewentualnego ryzyka lub łączących się ze sporządzonym aktem zagrożeniach<sup>14</sup>.

Interesujące staje się rozważenie, na płaszczyźnie karnej oraz dyscyplinarnej, kwestii odpowiedzialności notariusza za wadliwą wykładnię przepisów prawa zastosowanych przez niego w trakcie postępowania notarialnego. Postępowanie notarialne musi realizować zasadę legalizmu, którą należy definiować jako działanie notariusza zgodne zarówno z prawem o notariacie, jak i z innymi przepisami regulującymi postępowanie notarialne, a polegające na dokonywaniu czynności zgodnych z prawem materialnym<sup>15</sup>. W doktrynie podnosi się, że za istnieniem *sui generis* postępowania notarialnego przemawiają następujące okoliczności:

- 1) czynność notarialna mieści w sobie pewien element jurysdykcji,
- 2) notariusz, co do twórczej strony sporządzonej czynności, jest w szerokim tego słowa znaczeniu sędzią, którego wytworem jest orzeczenie sądu, podobnie jak notariusz jest twórcą aktu,
- 3) funkcja wyjaśniająco-doradcza notariusza odpowiada obowiązkowi sądu co do pouczenia stron występujących przed sądem bez pełnomocnika,

---

<sup>14</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Uwagi o zawodowym obowiązku udzielania informacji*, *Studia Iuridica*, t. XXI, Warszawa 1994, s. 50.

<sup>15</sup> B. Tymiecki, *Zasada legalizmu w notarialnym postępowaniu spadkowym*, [w:] *Rozprawy z prawa prywatnego. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Aleksandrowi Oleszce*, red. A. Dańko-Roesler, J. Jacyszyn, M. Pazdan, W. Popiołek, Warszawa 2012, s. 539.



4) notariusz, podobnie jak sędzia w sprawach cywilnych, reprezentuje diametralnie nieraz sprzeczne interesy stron, mając w jednakowym stopniu na uwadze słuszne i jednakowo sprawiedliwe prawa i obowiązki każdej z nich,

5) podobnie jak sąd nie może odmówić rozpoznania sprawy, dla której przewidziana jest droga sądowa, tak notariusz nie może odmówić dokonania żądanej przez strony czynności notarialnej<sup>16</sup>.

A. Szereda uważa, że działanie notariusza dokonującego czynności notarialnych nie ma charakteru postępowania cywilnego, jest to postępowanie zmierzające do dokonania czynności notarialnej i urzeczywistnienia prawa materialnego, a jego cechą „jest brak sporu o prawo”. Charakteryzuje się: dyspozycyjnością, pisemnością, formalizmem, poufnością informacji, równością stron czynności, niezaskarżalnością czynności<sup>17</sup>.

W toku postępowania notarialnego notariusz stosuje prawo. Stosowanie prawa polega na „podciąganiu” ustalonych przez niego stanów faktycznych pod odpowiedni przepis prawa lub „dobieraniu” odpowiednich przepisów prawa do konkretnych sytuacji faktycznych i określanie konsekwencji prawnych takich sytuacji. W każdym z tak rozumianych wypadków stosowania prawa niezbędne jest stwierdzenie, że dany stan faktyczny (sytuacja faktyczna) wchodzi w zakres odpowiedniego przepisu prawa. Poza sporem jest więc, że aby to uczynić, trzeba najpierw ustalić ów zakres przepisu, czyli dokonać wykładni (interpretacji) określonego przepisu prawa. Powszechnie uważa się, że nie jest modelowo możliwe stosowanie konkretnego przepisu prawa bez jego uprzedniej wykładni (interpretacji).

Trafnie stwierdza A. Bielska-Brodziak, że „interpretacja (wykładnia) jest drogą, która wiedzie od tekstu prawnego do prawa. Wiele razy przemierzamy ją niepostrzeżenie, bez uświadomienia sobie wszystkich operacji myślowych, towarzyszących procesowi rozumienia. Innymi razy

---

<sup>16</sup> A. Oleszko, R. Pastuszko, *Tryb dokonywania czynności notarialnych jako postępowanie o charakterze cywilnoprawnym*, Rejent 2010, nr 7-8, s. 83, A. Oleszko, *Przymus notarialny*, Rejent 1994, nr 5, s. 23-24.

<sup>17</sup> A. Szereda, *Rozważania o „postępowaniu notarialnym”*, Rejent 2012, nr 5, s. 120-121 i s. 123.

przemierzamy długie i kręte ścieżki, dokonując wyborów, którym towarzyszy niepewność i nurtujące pytanie o ich prawidłowość. Niezależnie od tego, czy przekonani jesteśmy, że prawo nie istnieje przed interpretacją, czy też przeciwnie, że prawo jest, a interpretacja pozwala nam je „odnaleźć”, wykładnia – uświadamiana sobie czy też nie – stanowi codzienność każdego prawnika. Interpretacja towarzyszy stosowaniu prawa, nie pozostawiając wyboru nikomu, kto ma z obrotem prawnym do czynienia<sup>18</sup>. Podnosi się, że prawnicy posługują się terminami „interpretacja” i „wykładnia” jako terminami równoznacznymi, wtedy gdy mają na myśli wykładnię *sensu stricto*, a więc gdy rozważają problemy rozumienia przepisów prawnych. Natomiast w przypadkach, gdy osoba stykająca się z przepisem prawnym zmierza do zrozumienia go dla samego siebie, raczej używa terminu „interpretacja”, zaś gdy odbywa się to z jednoczesnym pouczeniem kogoś o rozumieniu, preferowane jest słowo „wykładnia”<sup>19</sup>. Powszechnie przyjmuje się, że dokonując ustalenia znaczenia treści przepisu, stosujemy najpierw tzw. wykładnię językową, polegającą na interpretowaniu norm prawnych z przepisów prawnych przy wykorzystaniu reguł semantycznych (znaczeniowych) i syntaktycznych (składniowych) języka potocznego i prawnego. Niektórzy wskazują, że język tekstów aktów prawnych nie jest i nie może być traktowany jako odmiana języka potocznego i to w żadnym z możliwych sposobów pojmowania „języka potocznego” w pracach językoznawczych. Posługiwanie się w tekstach aktów prawnych słownictwem potocznym powodowałoby niebywałą wieloznaczność samych tekstów<sup>20</sup>. Rozróżnia się język prawny i język prawniczy. Ten pierwszy to język ustawodawcy (język ustaw, dekretów, rozporządzeń i innych aktów normatywnych), zaś ten drugi to język doktryny prawniczej<sup>21</sup>. J. Pieńkos zauważa, że język prawniczy jest nadbudową języka prawnego. To, co wyróżnia język prawny od

---

<sup>18</sup> A. Bielska-Brodziak, *Interpretacja tekstu prawnego na podstawie orzecznictwa podatkowego*, Warszawa 2009, s. 15.

<sup>19</sup> M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2008, s. 52.

<sup>20</sup> A. Choduń, *Słownictwo tekstów aktów prawnych w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2007, s. 161-162.

<sup>21</sup> Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 81.

ogólnonarodowego języka etnicznego, powszechnego, dotyczy przede wszystkim słownictwa, terminologii, niekiedy pewnych osobliwości gramatycznych i stylistycznych<sup>22</sup>. Prawodawca dąży do wyspecjalizowania tego języka tak, aby był on dostatecznie precyzyjny w przekazie informacji o prawie, wprowadzając wiele definicji legalnych, nadających nazwom znaczenie całkowicie lub częściowo odmienne od tego, które występuje w języku potocznym, lub też – przez użycie wyrażen w zwrotach sformułowanych w języku prawnym – doprecyzowuje znaczenie użytych terminów tego języka, z drugiej strony – prawodawca dąży do ułatwienia rozumienia tekstów prawnych przez wszystkich adresatów norm, stąd stara się tak formułować teksty prawne, aby w jak największym stopniu użyte wyrażenia nie odbiegały znaczeniowo od języka potocznego<sup>23</sup>. P. Hofmański i St. Zabłocki proponują, przy prowadzeniu wykładni językowej, wykonywanie czynności interpretacyjnych w następującej kolejności. Najpierw należy ustalić, czy słowo (określenie, wyrażenie) nie ma definicji legalnej w danym akcie prawnym, w którym się znajduje lub w wydanych doń aktach wykonawczych, a także sprawdzić, czy przypadkiem w danym akcie nie zostało sformułowane wyraźne odesłanie do innej ustawy. W drugiej kolejności, tj. przy braku definicji legalnej, należy ustalić, czy interpretowane określenie (zwrot) ma swoje powszechnie ustalone znaczenie w języku literatury prawniczej danej gałęzi prawa lub w dziedzinie wiedzy lub praktyki społecznej, do której nawiązuje regulacja danego aktu prawnego. Dopiero zaś w następnej kolejności należy odwołać się do języka powszechnego, korzystając ze słowników polskiego języka ogólnego<sup>24</sup>. Oprócz wykładni językowej posługujemy się też wykładnią systemową, wykładnią funkcjonalną i celowościową (w wersji statycznej bądź dynamicznej) oraz tzw. wnioskowaniami prawniczymi. W orzecznictwie dominuje pogląd o pierwszeństwie wykładni językowej.

W Anglii zasadę pierwszeństwa wykładni językowej nazywa się niekiedy złotą regułą, a w USA, w nawiązaniu do wybitnego sędziego Sądu

---

<sup>22</sup> J. Pieńkos, *Podstawy jurslingwistyki. Język w prawie – prawo w języku*, Warszawa 1999, s. 15.

<sup>23</sup> St. Lewandowski, A. Malinowski, J. Petzel, *Logika dla prawników. Słownik encyklopedyczny*, Warszawa 2012, s. 106-107.

<sup>24</sup> P. Hofmański, St. Zabłocki, *Elementy metodyki pracy sędziego w sprawach karnych*, Warszawa 2011, s. 232-233.

Najwyższego O. Holmesa – regułą oczywistego znaczenia. W myśl tych reguł, jeżeli sens językowy przepisu jest jasny i oczywisty, to interpretator powinien się na nim oprzeć. Wskazuje się, że interpretator powinien opierać się na rezultatach wykładni językowej i dopiero gdy ta prowadzi do niedających się usunąć wątpliwości, korzystać z wykładni systemowej, jeśli natomiast również wykładnia systemowa nie doprowadziła do usunięcia wątpliwości interpretacyjnych, to wolno jest posłużyć się wykładnią funkcjonalną<sup>25</sup>.

Inni jednak uważają, że wykładnia językowa nie korzysta z żadnego pierwszeństwa, dlatego też, by zinterpretować przepis, należy zawsze przeprowadzić wszystkie rodzaje wykładni, choćby dla pomocniczego skontrolowania osiągniętego rezultatu wykładni.

Poniżej przedstawię kilka przykładów wykładni przepisów prawa o notariacie dokonanej przez notariuszy w trakcie prowadzonych postępowań notarialnych:

a) M.J. zwrócił się do notariusza o sporządzenie poświadczenia własnoręczności podpisu na piśmie sporządzonym w języku czeskim. Notariusz odmówiła dokonania tej czynności wobec braku tłumaczenia na język polski przez tłumacza przysięgłego treści dokumentu przedstawionego do poświadczenia. W uzasadnieniu odmowy, odwołując się do art. 79 pkt. 2, art. 2 § 2 i 3 oraz art. 80 § 2 i 3 pr. o not. oraz art. 5 ust. 1 i 2 oraz art. 4 pkt. 4 ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim, stwierdziła, że z przepisów tych wynika, iż notariusz ma obowiązek odmówić poświadczenia podpisu pod dokumentem sporządzonym w języku obcym. Jej zdaniem poświadczenie podpisu jest przewidziane po to, aby wywrzeć określone skutki, dokonując więc tej czynności, notariusz musi zbadać treść dokumentu, gdyż ma ustawowy i moralny obowiązek strzec słusznych interesów stron, a to wymaga znajomości treści podpisywanego w jego obecności dokumentu.

Odmowę dokonania czynności zaskarżył zażaleniem wnioskodawca M.J., wnosząc o jej uchylenie i wyjaśniając, że jest adwokatem, a dokument w języku czeskim, pod którym domaga się poświadczenia własnoręczności podpisu, jest pełnomocnictwem do działania w jego imieniu na terenie Republiki Czeskiej. Podniósł, że zgodnie z art. 81 pr. o not.

---

<sup>25</sup> L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2010, s. 73-74.

notariusz może odmówić dokonania tylko czynności notarialnej sprzecznej z prawem. Wskazał, że oczekiwał dokonania czynności poświadczenia określonej w art. 79 ust. 2 pr. o not., która miałyby charakter dokumentu urzędowego określonego art. 2 § 2 pr. o not., oraz że notarialna czynność poświadczenia podpisu jest dokonywana w języku polskim, a zatem o naruszeniu art. 2 § 3 pr. o not. w związku z art. 4 oraz art. 5 ust. 1 i 2 ustawy o języku polskim nie może być mowy. Ponadto zarzucił, że również art. 80 § 2 i 3 pr. o not. nie daje notariuszowi prawa ingerowania w treść dokumentu, opatrywanego poświadczeniem własnoręczności podpisu.

Sąd Okręgowy, rozpoznając to zażalenie, przedstawił zagadnienie prawne Sądowi Najwyższemu: „Czy notariusz przy dokonywaniu czynności poświadczenia własnoręczności podpisu pod oświadczeniem sporządzonym w języku obcym ma obowiązek badania zgodności z prawem treści złożonego oświadczenia?”.

Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 19 listopada 2010 r., III CZP 82/10, udzielił odpowiedzi, że przy dokonywaniu czynności poświadczenia własnoręczności podpisu na dokumencie notariusz nie ma obowiązku badania zgodności z prawem tego dokumentu<sup>26</sup>. W uzasadnieniu uchwały SN m.in. podniósł, iż: „Przeciwko obciążaniu notariusza obowiązkiem badania treści dokumentu opatrzonego podpisem przedstawionym do legalizacji przemawiają także względy pragmatyczne. Jest oczywiste, że w wielu wypadkach notariusz nie jest w stanie ocenić jurydycznej doniosłości dokumentu, skutków, jakie mogą być związane z jego treścią, oddziaływania na zasady współżycia społecznego (art. 58 § 3 k.c.) itd. W jeszcze większym stopniu dotyczy to dokumentów zagranicznych lub obcojęzycznych; ich legalności z oczywistych i zrozumiałych względów notariusz nie jest w stanie ocenić bez uprzedniego zbadania treści prawa obcego i jego stosowania. Obciążanie go powinnością tej kontroli obarczyłoby jego działanie nadmiernym ryzykiem ponoszenia odpowiedzialności przewidzianej w art. 231 k.k. i art. 271 k.k. Prowadziłoby to w efekcie do ograniczenia lub zgoła zaniku tej formy działalności notarialnej z oczywistą szkodą dla obrotu, jest bowiem jasne, że dokumenty – różnej wagi – opatrzone podpisem, którego własnoręczność została stwierdzona, pełnią

---

<sup>26</sup> OSNC 2011, z. 6, poz. 62.

w obrocie istotną rolę, a wielokrotnie są bezwzględnie wymagane, np. art. 159 k.p.c., art. 74 k.m., art. 198 ust. 2 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe i naprawcze lub art. 35a ust. 1 i 2 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Oczywiście, w wypadkach, w których poświadczenie własnoręczności podpisu mogłoby doprowadzić do naruszenia powagi lub godności zawodu notariusza (np. na dokumentach obscenicznym, ośmieszających inną osobę, niepoważnych lub żartobliwych), notariusz może odmówić dokonania tej czynności; wówczas czyni to niezależnie od jej zgodności (sprzeczności) z prawem, ale stosownie do etosu sprawowanej funkcji publicznej (art. 50 pr. o not.). Jest także jasne, że notariusz nie może poświadczyć własnoręczności podpisu niemającego takich cech lub pochodzącego od innej osoby niż wnioskodawca; wtedy czynność notarialna poświadczenia podpisu nie tylko godziłaby w powagę i godność zawodu notariusza, ale byłaby sprzeczna z prawem (art. 81 pr. o not.)”.

W krytycznej glosie do tej uchwały J. Biernat podkreśla, że „teza o braku obowiązku badania przez notariusza zgodności z prawem treści dokumentu przy dokonywaniu czynności notarialnej polegającej na poświadczeniu własnoręczności podpisu nie ma należytego oparcia ani w obowiązujących przepisach, ani we względach natury praktycznej. Przywołane unormowania przemawiają natomiast za poglądem, że notariusz, dokonując czynności notarialnej polegającej na poświadczeniu własnoręczności podpisu składanego na określonym dokumencie, ma obowiązek ustalić, czy treść dokumentu jest zgodna z prawem.

Przepisy prawa o notariacie nie normują sposobu czy trybu dokonania przez notariusza takiej weryfikacji. Z wymogu zachowania przez notariusza przy dokonywaniu czynności notarialnych szczególnej staranności (por. art. 49 pr. o not.), powinności czuwania nad należyтым zabezpieczeniem praw i słusznych interesów określonych podmiotów (por. art. 80 § 2 pr. o not.) oraz obowiązku odmowy dokonania czynności notarialnej sprzecznej z prawem (por. art. 81 pr. o not.) należy wywieść wniosek, że to notariuszowi pozostawiono dobór środków i metod ustalenia treści dokumentu i oceny jego zgodności z prawem. Dotyczy to również sytuacji, gdy notariusz ma poświadczyć własnoręczność podpisu na dokumencie sporządzonym w języku obcym. Także w tym przypadku

to on, zachowując szczególną staranność, ma ustalić i ocenić treść dokumentu w kontekście jego zgodności z prawem przy użyciu takich środków, jakie w danym konkretnym stanie faktycznym uzna za stosowne i wystarczające. Może w szczególności wykorzystać własną znajomość języka obcego, może odwołać się do znajomości języka obcego innych osób, może wreszcie zażądać przedłożenia przez uczestnika czynności notarialnej tłumaczenia przysięgłego dokumentu lub zapewnienia udziału przy dokonywaniu czynności notarialnej tłumacza przysięgłego. Również w takiej sytuacji notariusz dokonuje czynności notarialnej, materializującej się w postaci sporządzenia odpowiedniej klauzuli legalizacyjnej, w języku polskim, a wyjątkowo – dodatkowo w języku obcym (por. art. 2 § 3 pr. o not.)<sup>27</sup>.

b) W sprawie IV CSK 341/11 podniesiono m.in. zarzut błędnej interpretacji i niewłaściwego zastosowania art. 108 pr. o not., który uzasadniono błędnym przyjęciem, że sama wpłata pieniędzy na specjalne konto notariusza nie wywołuje żadnych skutków prawnych oraz że o skuteczności złożenia pieniędzy do depozytu przesądza dopiero sporządzenie przez notariusza protokołu.

W uzasadnieniu wyroku z dnia 19 stycznia 2012 r., IV CSK 341/11 (niepubl.), Sąd Najwyższy stwierdził, iż „nie podziela stanowiska Sądu Apelacyjnego, że jedną z dwóch przesłanek skuteczności dokonania czynności notarialnej przyjęcia na przechowanie m.in. pieniędzy jest spisanie przez notariusza protokołu z przyjęcia depozytu. Zważyć bowiem należy, że wykładnia językowa art. 108 § 2 pr. o not. prowadzi do odmiennego, ale w pełni racjonalnego wniosku, a mianowicie, że spisanie przez notariusza protokołu z przyjęcia depozytu nie stanowi niezbędnej kumulatywnej przesłanki ustawowej, przesądzającej o skuteczności dokonania czynności notarialnej przyjęcia przez notariusza na przechowanie, m.in. pieniędzy w walucie polskiej (art. 108 § 1 pr. o not.). Przepis art. 108 § 2 pr. o not. zobowiązuje notariusza do spisania protokołu z przyjęcia depozytu, co oznacza, że dokonanie samej czynności notarialnej przyjęcia na przechowanie musi poprzedzać dokonanie innej czynności notarialnej, a mianowicie spisania protokołu. Ponadto w art. 108 § 2 pr. o not. ustawodawca wymaga, aby notariusz w protokole wymienił m.in. datę

---

<sup>27</sup> PiP 2012, nr 7, s. 131-132.

przyjęcia depozytu. Wymóg ten oznacza zatem przyjęcie założenia, że data przyjęcia przez notariusza depozytu, z dokonania której to czynności notariusz zobowiązany jest sporządzić protokół, może również poprzedzać datę spisania protokołu. Dopuszczalność następczego sporządzenia przez notariusza protokołu z przyjęcia depozytu przesądza o tym, że jego późniejsze spisanie nie jest przesłanką prawnej skuteczności dokonania czynności notarialnej przyjęcia przez notariusza na przechowanie. Odmienny wniosek musiałby opierać się na niedopuszczalnym założeniu możliwości nieracjonalnego działania ustawodawcy. Za aprobatą wniosku wyrażonego zarówno w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jak i w odpowiedzi strony pozwanej na skargę kasacyjną nie przemawia brzmienie proponowanych zmian w art. 108 pr. o not., zawartych w projekcie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o notariacie oraz ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym (druk sejmowy nr 3069). Po pierwsze, dokonywanie wykładni obowiązującej normy prawnej z uwzględnieniem proponowanego brzmienia przepisów przygotowanej dopiero nowelizacji może mieć wyłącznie wspomagający charakter, ponieważ losy projektu ustawy nowelizującej są sprawą przyszłą i otwartą. Ponadto, nie sposób aprobować tezy, że proponowana w art. 108a § 4 projektu ustawy nowelizującej zmiana stanu prawnego niezbitnie dowodzi, jakoby aktualnie obowiązujący stan prawny był diametralnie odmienny. Przeciwnie, przewidziana w projekcie propozycja uznania przyjęcia pieniędzy przez notariusza do depozytu za dokonane już z chwilą ich wpływu na wskazany rachunek bankowy notariusza dowodzi tego, że aktualnie obowiązujący przepis prawny jest źródłem wątpliwości interpretacyjnych, a modyfikacja jego brzmienia służyć ma wyłącznie precyzyjnierzemu wyrażeniu tożsamej co dotychczasowa normy prawnej.”

c) W uzasadnieniu wyroku z dnia 21 sierpnia 2003 r., III CKN 500/01, SN podniósł, że stosownie do art. 80 § 2 pr. o not. notariusz, przy dokonywaniu czynności notarialnych, jest obowiązany czuwać nad należyтым zabezpieczeniem praw i słuszných interesów osób, dla których czynność ta może powodować skutki prawne. Według art. 80 § 3 pr. o not. notariusz jest obowiązany udzielać stronom niezbędnych wyjaśnień dotyczących dokonywanej czynności notarialnej. Przy dokonywaniu tych czynności notariusz jest obowiązany do dochowania szczególnej staranności (art. 49 pr. o not.).



Czynność notarialna, w zależności od jej rodzaju i okoliczności faktycznych, w jakich zostaje dokonana, wywiera określone skutki prawne i w określony sposób oddziałuje na sytuację prawną stron oraz innych osób. Poza skutkami czynności notarialnej wynikającymi z niej bezpośrednio (np. przeniesieniem własności zbywcy na nabywcę w wypadku sporządzenia umowy sprzedaży nieruchomości), czynność notarialna może wywierać w stosunku do stron oraz innych osób także skutki pośrednie. Typowymi skutkami pośrednimi czynności notarialnej są jej skutki podatkowe. Jest oczywiste, że obowiązek notariusza udzielania stronom niezbędnych wyjaśnień dotyczących dokonywanej czynności notarialnej obejmuje wyjaśnienie wszystkich skutków, jakie będzie ona wywierała bezpośrednio. Nie można jednak w sposób stanowczy stwierdzić, że notariusz nie ma obowiązku udzielenia stronom wyjaśnień – jako niezbędnych w rozumieniu art. 80 § 3 pr. o not. – także co do skutków pośrednich, które nastąpią w razie dokonania czynności. Mówiąc ogólnie, notariusz ma obowiązek udzielenia stronom wyjaśnień i co do tych skutków, jeżeli w znanych mu okolicznościach dokonywania czynności mogą one wystąpić i mieć dla stron istotne znaczenie lub gdy strona zwróci się o ich wyjaśnienie.

Okoliczność, czy sprzedawca nieruchomości obowiązany jest do zapłacenia podatku od przychodu ze sprzedaży nieruchomości, może mieć wpływ na jego decyzję, co do sprzedaży nieruchomości, a ustalenie wysokości ceny sprzedaży może zależeć od istnienia lub nieistnienia obowiązku zapłacenia podatku. Notariusz powinien więc zwrócić uwagę sprzedawcy nieruchomości będącego osobą fizyczną na istnienie obowiązku zapłacenia podatku od przychodu ze sprzedaży nieruchomości. Inną kwestią jest zakres wyjaśnień, do udzielenia których obowiązany jest notariusz. Niewątpliwie powinien wskazać wysokość podatku, sposób i termin jego uiszczenia oraz konsekwencje zaniechania dopełnienia obowiązku podatkowego. W niektórych okolicznościach faktycznych mogą powstać wątpliwości, czy w razie sprzedaży nieruchomości powstaje obowiązek zapłacenia podatku od uzyskanego przychodu. Nie można wymagać od notariusza, żeby udzielając wyjaśnień stronom (art. 80 § 3 pr. o not.), był obowiązany do samodzielnego rozstrzygnięcia tego rodzaju wątpliwości w sytuacji, gdy – co jest oczywiste – wyrażone przez niego stanowisko nie byłoby wiążące dla organu podatkowego. Dlatego w razie

zaistnienia wątpliwości, o których mowa, za dopełnienie przez notariusza obowiązku udzielenia stronie niezbędnych wyjaśnień dotyczących dokonywanej czynności notarialnej należy uznać poinformowanie strony o możliwości istnienia obowiązku podatkowego i odesłanie strony do właściwego urzędu skarbowego celem uzyskania informacji co do tego, czy w okolicznościach danego przypadku rzeczywiście ciąży na niej taki obowiązek. Stosownie do art. 14 § 4 ordyn. podatk. urząd skarbowy jest zobowiązany do udzielenia żądanej informacji.

d) W uzasadnieniu wyroku z dnia 8 marca 2012 r., III CSK 209/11 (niepubl.), SN podniósł, że art. 92 § 1 pkt. 8 pr. o not. wymaga, aby akt notarialny zawierał podpisy osób biorących udział w akcie notarialnym oraz osób obecnych przy sporządzaniu aktu. Według natomiast art. 87 § 1 pkt. 4 pr. o not., jeżeli osoba biorąca udział w czynnościach notarialnych nie umie lub nie może pisać, powinna na dokumencie złożyć tuszowy odcisk palca; obok odcisku zaś inna osoba wpisze wówczas imię i nazwisko osoby nieumiejącej lub niemogącej pisać, umieszczając swój podpis. Zagadnienie, kogo można uznać za osobę umiejącą pisać na podstawie wymienionych wyżej przepisów, w szczególności, czy za osobę umiejącą pisać można uznać osobę, która jedynie potrafi się podpisać (innymi słowy, osobę o ograniczonej zdolności pisania), było przedmiotem niejednorodnych wypowiedzi w nauce prawa oraz w orzecznictwie. Według najbardziej liberalnego stanowiska, które również zyskało aprobatę w orzecznictwie Sądu Najwyższego, za osobę umiejącą pisać może być uznana także osoba, której umiejętność pisania ogranicza się do złożenia podpisu. W szczególności w wyroku z dnia 27 czerwca 2007 r., II CSK 14/07 (OSNC 2008, nr 9, poz. 102) SN przyjął, że podpisanie aktu notarialnego przez osobę, która nabyła tylko umiejętność pisania swego imienia i nazwiska, spełnia wymaganie określone w art. 92 § 1 pkt. 8 pr. o not. Podobne stanowisko zajął SN w wyroku z dnia 17 listopada 2004 r., IV CK 229/04 (Lex nr 277851). W odniesieniu do osoby, która posiada – chociażby ograniczoną – zdolność pisania, może zachodzić obiektywna przeszkoda uniemożliwiająca jej złożenie podpisu. Przepisy prawa o notariacie nie określają, jakie wymagania powinien spełniać podpis. Ponieważ jednak podpis związany jest z umiejętnością pisania, nie może składać się on z dowolnych znaków graficznych, ale z liter składających się zasadniczo z imienia i nazwiska osoby, która składa podpis. Znaki gra-

ficzne, składające się na podpis, muszą mieć postać liter. W przeciwnym przypadku nie można przyjąć, że podpis został złożony. W postanowieniu z dnia 17 czerwca 2009 r., IV CSK 78/09 (Lex nr 512010), SN przyjął, że zasadniczo podpis powinien wyrażać co najmniej nazwisko. Nie jest konieczne, aby było to nazwisko w pełnym brzmieniu, gdyż dopuszczalne jest jego skrócenie, nie musi ono być także w pełni czytelne. Powołując się na dotychczasowe stanowisko judykatury (por. orzeczenie SN z dnia 23 marca 1932 r., III 1 Rw 515/32, Zb.Urz. z 1932 r., poz. 67, uchwała siedmiu sędziów SN z dnia 30 grudnia 1993 r., III CZP 146/93, OSNC 1994, nr 5, poz. 94) oraz uwzględniając funkcje podpisu (w szczególności funkcję identyfikacyjną oraz zatwierdzającą treść dokumentu) Sąd Najwyższy w powołanym postanowieniu przyjął, że podpis powinien składać się z liter i umożliwiać identyfikację autora, a także stwarzać możliwość porównania oraz ustalenia, czy został złożony w formie zwykle przezeń używanej; podpis więc powinien wykazywać cechy indywidualne i powtarzalne. Umiejętność nakreślenia znaku graficznego nie jest bowiem tożsama z umiejętnością podpisania się. Brak jest podstaw do tego, aby w jeszcze większym stopniu, niż w przyjętych w powołanych wyżej orzeczeniach, liberalizować wymagania, jakie powinien spełniać podpis, w szczególności przez uznanie – tak, jak przyjął to Sąd Apelacyjny – że podpis mogą tworzyć dowolne znaki graficzne złożone w zamiarze złożenia podpisu. Takie stanowisko oznaczałoby, że pozbawione byłoby jakiegokolwiek doniosłości prawnej wymaganie uzależniające możliwość złożenia podpisu pod aktem notarialnym przez osobę posiadającą umiejętność pisania.

Obecny przy sporządzaniu aktu notarialnego – umowy sprzedaży nieruchomości – notariusz na podstawie obserwacji poczynionych przy składaniu przez jego uczestników podpisów pod aktem notarialnym ocenił, że S.W. nie złożył podpisu i wyjaśnił we wzmiance uczynionej w akcie notarialnym, iż przyczyną niezłożenia podpisu przez niego było to, że nie mógł się podpisać. Ocena notariusza, że nakreślone przez S.W. pod aktem notarialnym znaki graficzne nie były podpisem, nie była wiążąca dla sądów orzekających w sprawie, w której wniesiono skargę kasacyjną. Jednakże stanowisko Sądu Apelacyjnego – ograniczone do stwierdzenia, że postawienie znaków graficznych przez S.W. pod aktem notarialnym stanowiło złożenie podpisu – bez oceny, czy są to znaki graficzne w postaci liter

składających się na imię i nazwisko tej osoby, ewentualnie, w razie skróconej formy podpisu, bez oceny, czy podpis ten miał cechy indywidualne i powtarzalne ze względu na posługiwanie się takim skróconym podpisem przez S.W., nie pozwala na odparcie zarzutu naruszenia art. 92 § 1 pkt. 8 pr. o not.

e) W uzasadnieniu wyroku z dnia 17 listopada 2004 r., IV CSK 229/04, SN podkreślił, że wbrew zarzutom kasacji nie naruszono art. 87 § 1 pkt. 4 pr. o not. przez błędną wykładnię tego przepisu, który określa sytuację, gdy osoba biorąca udział w czynności notarialnej „nie umie lub nie może pisać”. Uregulowanie to – ze względu na regulację formy aktu notarialnego – pozostaje w związku z art. 92 § 1 pkt 8 pr. o not., według którego akt notarialny powinien zawierać podpisy biorących udział w akcie oraz osób obecnych przy sporządzaniu aktu. Przepisy prawa o notariacie nie stawiają wymagań złożenia podpisu w języku polskim. Brak zatem umiejętności lub możliwości złożenia podpisu w jakimkolwiek języku powoduje potrzebę zastąpienia takiego podpisu tuszowym odciskiem palca i stwierdzenie tego w sposób określony w art. 87 § 1 pkt 4 pr. o not. Uregulowanie zawarte w tym przepisie pozostaje bez wpływu na wykładnię art. 87 § 1 pkt 1 pr. o not.

Ostatnio powołany przepis dotyczy zaś sytuacji, gdy osoba biorąca udział w czynnościach „nie zna języka polskiego”. Znajomość języka polskiego to umiejętność rozumienia języka polskiego i porozumiewania się w tym języku. Czym innym jest zaś umiejętność czytania i pisania w języku polskim. Umiejętność rozumienia języka polskiego i porozumiewania się w tym języku, świadczące o jego znajomości, mogą bowiem nie łączyć się z umiejętnością czytania i pisania po polsku.

Dla zapewnienia prawdziwości treści aktu notarialnego art. 94 § 1 pr. o not. wymaga jego odczytania i przekonania się przez notariusza, czy osoby biorące udział w czynności dokładnie rozumieją treść oraz znaczenie aktu, a akt jest zgodny z ich wolą. Czynności tych dokonuje się ustnie, w języku polskim (art. 2 § 3 zd. pierwsze pr. o not.). Do celu, któremu one służą, zbędna jest umiejętność czytania i pisania w języku polskim przez osoby biorące udział w czynności. Wystarczająca jest umiejętność rozumienia przez nie języka polskiego i porozumiewania się w tym języku. Artykuł 87 § 1 pkt. 1 pr. o not. służy zapewnieniu celów,

którym przyświeca uregulowanie zawarte w art. 90 § 1 pr. o not., w razie gdy osoba biorąca udział w czynnościach nie posiada takich umiejętności.

Przyjęcie, tak jak chce tego skarżąca, że art. 87 § 1 pkt. 1 pr. o not. dotyczy sytuacji, gdy osoba biorąca udział w czynnościach posiada umiejętność rozumienia języka polskiego i porozumiewania się w tym języku, ale nie umie czytać i pisać, prowadziłoby do paradoksalnej sytuacji wówczas, gdyby chodziło o osobę nieznającą – ani w mowie, ani w piśmie – żadnego języka obcego. Wówczas – stosownie do art. 87 § 1 pkt. 1 pr. o not. – należałoby dołączyć przekład aktu notarialnego na język znany tej osobie lub go na taki język przetłumaczyć. Ale jaki język wchodziłby w grę, skoro osoba biorąca udział w czynności zna tylko język polski? Należałoby chyba uznać, że w takiej sytuacji nie ma możliwości sporządzenia aktu notarialnego, co oczywiście jest nie do przyjęcia.

f) W uzasadnieniu postanowienia z dnia 10 grudnia 2009 r., III CSK 86/09 (niepubl.), SN podniósł, że zasadny jest zarzut naruszenia prawa materialnego, tj. art. 80 § 4 pr. o not., w związku z art. 31 i art. 34 u.k.w. oraz art. 158 k.c. Zgodnie z art. 80 § 4 zdanie pierwsze pr. o not. notariusz może sprostować protokołem niedokładności błędy pisarskie, rachunkowe lub inne oczywiste omyłki. Przepis ten jest odpowiednikiem art. 350 § 1 k.p.c. dotyczącego sprostowania wyroku. Nie budzi zaś wątpliwości, że wymienione w art. 350 k.p.c. wady orzeczenia musi charakteryzować cecha oczywistości, która stanowi jednocześnie granicę dopuszczalności sprostowania. Nie można w wyniku stosowania tego przepisu doprowadzić do merytorycznej zmiany orzeczenia czy zastąpienia orzeczenia merytorycznego formalnym. Tryb sprostowania przewidziany w art. 350 k.p.c. służy do usuwania z tekstu orzeczenia niedokładności, błędów pisarskich albo rachunkowych lub innych oczywistych omyłek, a nie do naprawy poważniejszych wad orzeczenia [por. postanowienie SN z dnia 30 czerwca 1994 r., II CRN 67/94 (niepubl.), z dnia 20 sierpnia 1998 r., III CKU 35/97 (niepubl.) i z dnia 31 stycznia 2007 r., II CSK 314/06 (niepubl.) oraz wyrok SN z dnia 14 lipca 1999 r., II CKN 395/98 (niepubl.)]. Spostrzeżenia te można odpowiednio odnieść do sprostowania aktu notarialnego. W okolicznościach przedmiotowej sprawy sprostowanie zostało dokonane przez notariusza bez udziału drugiej strony umowy sprzedaży nieruchomości (uczestników postępowania wieczystoksięgo-

wego) oraz w sposób wywołujący wątpliwości co do zmiany przedmiotu tej umowy.

g) W sprawie III CSK 67/10, odnosząc się do zarzutów apelacyjnych, Sąd Okręgowy stwierdził, że nie zachodziła sytuacja opisana w art. 87 § 1 pkt. 3 pr. o not., gdyż spadkodawczyni nie była osobą niewidomą, głuchą, niemą lub głuchoniemą. W skardze kasacyjnej podniesiono zarzut, że naruszenie art. 87 § 1 pkt. 3 pr. o not., polegające na przyjęciu, że w czasie testowania nie zachodziła sytuacja opisana w tym przepisie. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 21 stycznia 2011 r., III CSK 67/10, podniósł, iż zgodnie z art. 87 § 1 pkt. 3 pr. o not., jeżeli osoba biorąca udział w czynnościach jest niewidoma, głucha, niema lub głuchoniemą, notariusz – na życzenie takiej osoby – powinien przywołać do czynności wskazaną przez nią zaufaną osobę; o powyższym notariusz powinien uprzedzić osoby zainteresowane. Pojęcie „osoby niewidomej” nie zostało zdefiniowane, nie powinno być jednak wątpliwości, zważywszy także na cele wymienionego przepisu, że chodzi o osobę dotkniętą utratą wzroku lub znacznym zaburzeniem widzenia, niezależnie od czasu i przyczyny powstania tego upośledzenia, a więc o niewidomych, inwalidów wzroku, niewidzących od urodzenia oraz o ociemniałych, tj. osoby, które utraciły zdolność widzenia w wieku późniejszym. Przemawiają za tym także argumenty historyczne. Przykładowo, w tych sytuacjach, w których współcześnie ustawodawca posługuje się pojęciem „osoba niewidoma”, w starszych aktach prawnych używano sformułowania „osoba ślepa”, obejmującego osoby dotknięte ślepotą wrodzoną lub nabytą, chodziło o osoby niewidzące, bez względu na przyczynę i czas powstania tego upośledzenia (np. art. 36 ustawy z dnia 25 maja 1951 r. – Prawo o notariacie, jedn. tekst: Dz.U. z 1963 r., nr 19, poz. 106 ze zm., albo art. 86 dekretu z dnia 8 października 1946 r. – Prawo spadkowe, Dz.U. nr 60, poz. 328 ze zm.). W tej sytuacji przedstawioną przez skarżącą wątpliwość dotyczącą wykładni art. 87 pr. o not. należało rozstrzygnąć w kierunku sugerowanym w skardze kasacyjnej, nie może to jednak prowadzić do jej uwzględnienia. Z ustaleń dokonanych przez Sąd *meriti* wynikało, że testatorka była w kancelarii notarialnej wraz z St. P., która wprawdzie nie uczestniczyła w czynnościach testowania, ale cały czas pozostawała w poczekalni, gotowa świadczyć niezbędną pomoc. Poza tym spadkodawczyni oświadczała swoją wolę ustnie, po czym sporzą-

dzony akt został jej odczytany, a jako niemogąca pisać opatrzyła go tuszowym odciskiem kciuka prawej dłoni. Przebieg wydarzeń wskazuje więc, że nie doszło w postępowaniu przed notariuszem do poważnych uchybień, a w każdym razie takich, które mogłyby doprowadzić do nieważności dokonanej czynności (testamentu). Sąd Najwyższy wyjaśnił, że nieważność testamentu sporządzonego w formie aktu notarialnego powodują tylko takie uchybienia, które wywołują uzasadnione wątpliwości dotyczące prawdziwości ujętych w akcie zdarzeń, a takich w niniejszej sprawie nie podnoszono [por. postanowienia z dnia 15 maja 2003 r., I CKN 367/01 (niepubl.), z dnia 9 marca 2005 r., II CK 478/04, OSNC 2006, nr 2, poz. 35 lub z dnia 25 stycznia 2006 r., I CK 277/05 (niepubl.)]. W tym stanie rzeczy zarzut obrazy art. 87 pr. o not., w takim zakresie, w jakim mógłby prowadzić do stwierdzenia nieważności testamentu, okazał się bezskuteczny.

h) W uzasadnieniu postanowienia z dnia 30 marca 2009 r., SDI 1/09, mocą którego Sąd Najwyższy oddalił kasację obwinionego notariusza od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Krajowej Radzie Notarialnej, dokonano wykładni art. 3 § 2 pr. o not. Sąd Najwyższy nie zgodził się z autorem kasacji, gdy ten wskazywał na błędne przyjęcie, że czynności notarialne dokonywane przez obwinioną w siedzibie spółdzielni mieszkaniowej nie pozostawały pod ochroną umieszczoną w art. 3 § 2 pr. o not. klauzuli „szczególnych okoliczności” uzasadniających przeprowadzanie takich czynności poza kancelarią notarialną, co z założenia stanowi wyjątek od zasady. Podkreślił, że pogląd ten jest nieuprawniony, zaś interpretacja przepisu art. 3 § 2 pr. o not. zaprezentowana w motywach kasacji nie koresponduje z ustaloną w tym zakresie jednolitą i konsekwentną linią orzecznictwa nie tylko organów korporacyjnych samorządu notarialnego, ale także i Sądu Najwyższego. W swoich rozstrzygnięciach Sąd Najwyższy wielokrotnie wskazywał, że określenie w art. 3 pr. o not. miejsca wykonywania czynności notarialnych jest konsekwencją ich urzędowego charakteru, korzystania przez notariusza z przymiotu osoby zaufania publicznego oraz ochrony przysługującej funkcjonariuszom publicznym, zaś wskazanie w art. 3 pr. o not. miejsca pracy notariusza mieści się w granicach konstytucyjnej formuły ograniczania praw i wolności, bowiem jest to konieczne zarówno dla porządku publicznego, jak i moralności publicznej [zob. np. postanowienie SN z dnia

11 grudnia 2002 r., III DS 18/02 (OSNP 2004, z. 6, poz. 108) czy z dnia 21 grudnia 2006 r., SDI 29/06 (R-OSNSD 2006, poz. 101)]. Sąd Najwyższy podkreślił, że również analiza wyrażanej w piśmiennictwie przedmiotu *opinio communis doctorum* w powyższym zakresie prowadzi do konstatacji, iż argumentacja autora kasacji odnośnie do faktu zaistnienia w tej sprawie „szczególnych okoliczności” w rozumieniu art. 3 § 2 pr. o not. nie jest zasadna<sup>28</sup>. Przyjęta zatem przez organy dyscyplinarne orzekające w niniejszej sprawie subsumcja zachowań obwinionej notariusz, jak również i wykładnia art. 3 § 2 pr. o not. w świetle materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie, jawią się jako prawidłowe<sup>29</sup>. Podzielił pogląd A. Oleszko, że urzędowy charakter czynności notarialnych w pełni uzasadnia bezpośrednie wskazanie przez ustawodawcę na miejsce sporządzenia czynności notarialnych, którym jest urzędowa siedziba kancelarii. Wyjątek od tej zasady podlega wykładni ścieśniającej, a w żadnej mierze ustawa nie przyznaje notariuszowi ani tym bardziej stronie czynności żadnego „prawa podmiotowego” odnośnie do oceny i skorzystania w swobodny sposób z wyboru innego miejsca sporządzenia danej czynności. W szczególności przepis art. 3 § 2 pr. o not. w niczym nie ogranicza swobody wyboru notariusza, jeżeli w jego ocenie brak jest podstaw do sporządzenia czynności w innym miejscu. Notariusz nie ma bowiem swobody działalności w wyborze miejsca dokonania czynności notarialnej. Ocena „szczególnych okoliczności” nie może być dowolna ani też świadczyć o dyspozycyjności zawodowej notariusza, ponieważ nie oznacza „swobody korzystania” przez notariusza z możliwości dokonywania czynności poza kancelarią<sup>30</sup>.

W sprawach zreferowanych pod lit. a-h przedmiotem wykładni w postępowaniu notarialnym stały się pojęcia:

- sporządza poświadczenia (lit. a)
- z przyjęcia depozytu notariusz spisuje protokół (lit. b)

---

<sup>28</sup> Zob. np. A. Oleszko, *Ustrój polskiego notariatu*, Kraków 1999, s. 166-167; tenże, *Prawo o notariacie*, Kraków 2006, s. 41; tenże, *Podstawy dokonania czynności notarialnej poza lokalem kancelarii notarialnej*, Rejent 2007, nr 4, s. 19-21; S. Kalusiński, *Prawo o notariacie – uwagi wizytatora*, Nowy Przegląd Notarialny 1999, z. 1.

<sup>29</sup> OSNSD 2009, poz. 113.

<sup>30</sup> A. Oleszko, *Podstawy dokonania...*, Rejent 2007, nr 4, s. 20.



- udzielanie stronom niezbędnych wyjaśnień (lit. c)
- podpis biorących udział w akcie (lit. d)
- nie zna języka polskiego (lit. e)
- sprostowanie protokołem niedokładności, błędów pisarskich, rachunkowych lub innych oczywistych omyłek (lit. f)
- osoba niewidoma (lit. g)
- czynność notarialna może być dokonana także w innym miejscu, jeżeli przemawia za tym charakter czynności lub szczególne okoliczności (lit. h).

Odnosząc się do ustalonej przez Sąd Najwyższy, w podanych wyżej przykładach, wykładni (interpretacji) pojęć z prawa o notariacie, w kontekście przesłanek ewentualnej odpowiedzialności karnej czy też dyscyplinarnej notariusza, który w toku postępowania materialnego dokonał innej niż Sąd Najwyższy bądź sądy powszechne wykładni (interpretacji) tych pojęć, należy niejako dla „oczyszczenia przedpola” poczynić kilka uwag natury ogólnej.

Wcześniej w niniejszym tekście wskazywano, że powszechnie w doktrynie i orzecznictwie podzielana jest teza o pierwszeństwie wykładni (interpretacji) językowej aktu prawnego. Przykładowo w wyroku NSA z dnia 12 grudnia 2001 r., III SA 3144/00, znajdujemy następujące stwierdzenie: „Jeśli treść normy prawnej można wyprowadzić w sposób niebudzący wątpliwości z przepisu zgodnie z wykładnią językową, to brak jest podstaw do modyfikowania wyników tej wykładni przez stosowanie wykładni celowościowej. Taki zabieg prowadzi do niedopuszczalnego „poprawiania” prawa przez stosujący je organ, który w tym wypadku przyznawałby sobie kompetencje ustawodawcy”<sup>31</sup>. Z kolei w uchwale NSA z dnia 22 kwietnia 2002 r., FPS 5/02, podkreślono, że skoro organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa, wobec tego wykładnia przepisu prawa nie może prowadzić do nadawania im znaczenia wykraczającego poza wnioski płynące z zastosowania dyrektyw interpretacyjnych niebudzących wątpliwości i metodologicznie poprawnych. Tym bardziej nie powinna się ona łączyć z dokonywaniem uogólnień czy uproszczeń „ignorujących językowy aspekt danego unormowania”<sup>32</sup>. Jeżeli

---

<sup>31</sup> ONSA 2003, nr 1, poz. 22.

<sup>32</sup> ONSA 2002, nr 4, poz. 137.

wykładnia (interpretacja) językowa daje rezultat jasny i jednoznaczny, interpretator może się oprzeć na wyniku wykładni (interpretacji) językowej. Dopiero gdy rezultat wykładni (interpretacji) językowej budzi wątpliwości, powinien odwołać się do wykładni systemowej i funkcjonalnej. Należy jednak pamiętać, że, po pierwsze, ze względu na tzw. regułę potwierdzenia, w sprawach trudnych, o złożonym kontekście systemowym lub funkcjonalnym interpretator wyniki wykładni (interpretacji) językowej powinien potwierdzić innymi metodami wykładni. Po drugie, badania pokazują, że niejednokrotnie wykładnia (interpretacja) językowa to wiele różnych możliwości ustalania znaczenia. Co istotne, możliwości te prowadzą często (a niektóre zawsze) do sformułowania całkiem odmiennych hipotez znaczeniowych. Na rezultat interpretacyjny w ramach tej wykładni wpływ wywiera nie tylko dobór narzędzia interpretacyjnego, ale także decyzja co do zakresu tekstu prawnego, który ma być poddany interpretacji (np. wybór słowa, którego znaczenie interpretator ustala za pomocą słownika, określenie, jak szeroki fragment wypowiedzi prawodawcy wymaga interpretacji: cały przepis czy tylko jego fragment – ustęp)<sup>33</sup>.

W uchwale z dnia 7 marca 1995 r., W 9/94, TK wskazał, że tak jak nie może być generalnego przyzwolenia na dowolność w interpretowaniu ustaw, tak samo nie można wykluczyć pewnego „marginesu usprawiedliwienia” rozbieżności interpretacyjnych ze względu na szczególne okoliczności. Skoro wątpliwości interpretacyjne zdarzają się często w funkcjonowaniu prawa, zwłaszcza prawa poddanego licznym zmianom i obfitującego w szczególne regulacje ustawowe, i w związku z tym występują rozbieżności interpretacyjne między autorytetami prawniczymi, to niemożliwe jest, aby wszyscy w jednakowy sposób rozstrzygali wszystkie wątpliwości interpretacyjne<sup>34</sup>.

Według Sądu Najwyższego trudno kwalifikować jako rażące naruszenie prawa, gdy wybór znaczenia normy prawnej, dokonany w wyniku procesu wykładni, wskazuje na możliwość przyjęcia alternatywnego rozwiązania. Jak stwierdza Sąd Najwyższy, także jeżeli w orzecznictwie lub doktrynie wskazuje się na możliwość rozbieżnej interpretacji konkret-

---

<sup>33</sup> A. Bielska-Brodziak, *Interpretacja tekstu...*, s. 85-87.

<sup>34</sup> OTK 1995, nr 1, poz. 20.

nego przepisu, a więc dopuszczenia możliwości podjęcia na jej tle rozstrzygnięć o różnej treści, a dla każdego z takich rozstrzygnięć można znaleźć oparte na prawidłowej wykładni argumenty, oznacza to, iż żadnego z takich rozstrzygnięć nie można kwalifikować jako „rażącego naruszenia prawa”. Rażące naruszenie prawa z reguły bowiem jest wyrazem ewidentnego i jasno uchwytnego błędu w interpretowaniu prawa. W sytuacji zaś, gdy przepis dopuszcza rozbieżną interpretację, nawet – w konkretnych wypadkach – mniej lub bardziej uzasadnioną, to wybór jednej z takich interpretacji, jeżeli nawet zostanie uznany potem za nieprawidłowy, albo – co się częściej zdarza – inna interpretacja zostanie uznana za lepszą, słuszniejszą albo bardziej racjonalną, nie może być oceniony jako naruszenie prawa „rażące”. Jeśli mamy do czynienia z rażącym naruszeniem prawa, to uchybienie prawa ma charakter oczywisty, jasny i bezsporny, niedopuszczający możliwości odmiennej wykładni<sup>35</sup>. W zakresie takiego rozumienia istoty tzw. wadliwej wykładni prawa oraz ewentualnych konsekwencji w odniesieniu do sędziego, który jej dokonał, ukształtowała się w Sądzie Najwyższym – Sądzie Dyscyplinarnym jednolita linia orzecznicza. Przykładowo w wyroku z dnia 7 maja 2008 r., SNO 45/08, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny wskazał, że za błędy w niezawisłym orzekaniu sędziego mógłby być zupełnie wyjątkowo pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej, ale tylko za oczywiste, tj. kwalifikowane „bezprawie sądowe”, które można byłoby z góry zakwalifikować jako zamierzone, umyślne, oczywiste i rażące pogwałcenie przepisów prawa, widoczne od razu dla każdego i bez wnikania w szczegóły sprawy oraz bez potrzeby analizowania stanu faktycznego i prawnego, a ponadto pod warunkiem, że usunięcie kwalifikowanych wad orzeczenia nie było możliwe przez zastosowanie prawem przewidzianych procedur umożliwiających instancyjną kontrolę i zweryfikowanie błędnego orzeczenia sądowego<sup>36</sup>.

Z kolei w wyroku z dnia 22 lutego 2007 r., SNO 6/07, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny podkreślił, że sędzia orzekający w sprawie nie może pozostawać w przeświadczeniu, że każde naruszenie przepisów prawa – nawet tych, które w swej dyspozycji mają przesłanki o charakterze ocenym – spowoduje jego odpowiedzialność dyscyplinarną. Takie ro-

---

<sup>35</sup> Wyrok SN z dnia 20 czerwca 1995 r., III ARN 22/95 (OSNAP, nr 24, poz. 297).

<sup>36</sup> OSNSD 2008, poz. 11.

zumienie terminu „oczywista i rażąca obraza przepisów prawa” stanowiłoby bowiem w istocie ograniczenie zasady niezawisłości sędziowskiej<sup>37</sup>.

Dla potwierdzenia przedstawionej tezy można podać przykład sprawy z wniosku prokuratora okręgowego o zezwolenie na pociągnięcie sędzi do odpowiedzialności karnej za przestępstwo określone w art. 231 § 1 k.k. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w uchwale z dnia 11 października 2007 r., SNO 67/07, utrzymującej w mocy uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego o nieuwzględnianiu ww. wniosku prokuratora, stwierdził, że oczywiste naruszenie prawa to pogwałcenie najbardziej podstawowych i oczywistych dla każdego prawnika przepisów, które jest widoczne bez głębszej analizy przepisów. Podniósł, że wyjaśnieniem znaczenia pojęcia oczywistego naruszenia prawa wielokrotnie zajmował się Sąd Najwyższy, rozpoznając skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia. Z utrwalonego już orzecznictwa w tym zakresie wynika, że orzeczenie niezgodne z prawem – w rozumieniu kodeksu postępowania cywilnego – to takie orzeczenie, które jest niewątpliwie sprzeczne z zasadniczymi i niepodlegającymi różnej wykładni przepisami, z ogólnie przyjętymi standardami rozstrzygnięć albo zostało wydane w wyniku szczególnie rażąco błędnej wykładni lub niewłaściwego zastosowania prawa, które jest oczywiste i nie wymaga głębszej analizy prawniczej. Innymi słowy, niezgodność z prawem musi mieć charakter kwalifikowany, elementarny i oczywisty, tylko bowiem w takim przypadku orzeczeniu sądu można przypisać cechy bezprawności. Wskazał również, iż sama teza o możliwości zakwalifikowania błędnej wykładni prawa jako przekroczenie uprawnień przez sędziego skutkujące odpowiedzialnością z art. 231 § 1 k.k. jest wysoce dyskusyjna. Sprawowanie wymiaru sprawiedliwości odbywa się poprzez działalność orzeczniczą sądów. Sprowadza się ono, najogólniej rzecz ujmując, do stosowania prawa do ustalonych stanów faktycznych. W tym procesie częstokroć najistotniejsze znaczenie ma odczytanie znaczenia określonej normy prawnej i ten etap decyzji wymaga dokonania wykładni prawa, która może nastęrczać największe trudności. Przyczyną tego mogą być niejednoznaczne normy prawne, których odkodowanie za pomocą różnych reguł

---

<sup>37</sup> OSNSD 2007, poz. 6.

interpretacyjnych prowadzić może do odmiennych wniosków. Ocena poprawności zastosowanych reguł interpretacyjnych i ich wyniku, a tym samym ocena zgodności orzeczenia z obowiązującymi przepisami prawa następuje w toku sądowej kontroli instancyjnej, ewentualnie przed Sądem Najwyższym przy rozpoznaniu skargi kasacyjnej czy też skargi o stwierdzeniu niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia. Sąd Najwyższy zaznaczył, że sama możliwość kwalifikacji obrazy przepisów prawa poprzez jego błędną wykładnię w orzeczeniu sądowym, nawet oczywistej i rażącej, która to obraza stanowi przecież jedną z podstaw apelacyjnych, jak i podstaw kasacyjnych, jako przekroczenia uprawnień przez sędziego, w rozumieniu przepisu art. 231 k.k., budzi poważne wątpliwości. Idąc takim tokiem rozumowania można by przyjąć, że każde orzeczenie sądowe, które w wyniku kontroli instancyjnej czy kasacyjnej nie ostało się z uwagi na stwierdzone naruszenie przepisów prawa w wyniku ich błędnej interpretacji, może stanowić podstawę do postawienia zarzutu przekroczenia uprawnień i zakwalifikowania go jako czyn z art. 231 § 1 lub § 2 k.k., u którego podstawy legnie zarzut oczywistej i rażącej obrazy przepisów prawa. Zważywszy na to, iż orzeczenie w sprawie cywilnej ingeruje zwykle w prawa majątkowe stron, zawsze ten zarzut łączył się będzie ze szkodą interesu publicznego lub prywatnego. Każda więc decyzja sędziego co do interpretacji stosowanych norm prawnych niosłaby za sobą ryzyko postawienia zarzutu popełnienia przestępstwa, co jest samo w sobie założeniem absurdalnym i – co więcej – godzącym nie tylko w zasadę niezawisłości sędziowskiej, ale i też paraliżującym wymiar sprawiedliwości<sup>38</sup>.

Z kierunkiem zarysowanym w powołanych wyżej orzeczeniach Sądu Najwyższego współbrzmi pogląd A. Oleszko co do analizy sytuacji, gdy ocena zgodności z prawem czynności prawnej, stwierdzonej w sporządzonym przez notariusza akcie notarialnym, jest wynikiem dokonanej przez niego wykładni prawa (przepisu), która budzi kontrowersje, a nawet rozbieżności w praktyce. Pyta, „czy można postawić notariuszowi zarzut niedopełnienia wymaganej prawem staranności działania, jeżeli sporządzona przez niego czynność notarialna okaże się niezgodna z prawem z tej przyczyny, że sąd nie podzielił dokonanej przez notariusza wykładni prawa

---

<sup>38</sup> OSNSD 2007, poz. 81.

w udokumentowanej w formie aktu notarialnego określonej czynności prawnej?”. Odpowiada, że „winą nie może być bowiem zastosowanie w sprawie konkretnego przepisu w wyniku błędnie dokonanej wykładni prawa w związku z różnicami interpretacyjnymi danego przepisu”<sup>39</sup>.

Odnosząc przedstawione wyżej poglądy co do zakresu odpowiedzialności za wadliwą wykładnię przepisów prawa do realiów faktycznych ujętych w przykładach pod lit. a-h, można poczynić następujące uwagi. Nie budzi wątpliwości kwestia odpowiedzialności dyscyplinarnej notariusza w stanie faktycznym opisanym pod lit. h. Dokonana przez tego notariusza, w trakcie postępowań notarialnych, interpretacja normy zawartej w przepisie art. 3 § 2 pr. o not. nie uwzględniała konsekwentnej linii orzecznictwa Sądu Najwyższego co do wykładni tego przepisu oraz pomijała stanowisko doktryny. Nie można zatem, w świetle przedstawionych w niniejszym szkicu rozważań uznać, że tak interpretując ten przepis obwiniony notariusz nie popełnił przewinienia zawodowego określonego w art. 50 pr. o not. w zw. z art. 3 § 2 pr. o not. Z tego punktu widzenia również oczywiście wadliwa była np. wykładnia przepisu prawa dokonana w 1938 r. przez notariusza z Izby Notarialnej w Krakowie oraz przez notariusza z Izby Notarialnej w Wilnie. Ten pierwszy sporządził akt notarialny sprzedaży lasu bez uprzedniego zbadania, czy nie ma on charakteru lasu ochronnego, czyli bez ustalenia, czy akt nie wymaga zezwolenia właściwej władzy z art. 23 rozporządzenia Prezydenta RP z 24 czerwca 1927 r., zaś drugi z wymienionych sporządził akty kupna-sprzedaży i darowizny bez uprzedniego żądania od stron planu podziału, zatwierdzonego przez zarząd miejski, tj. wbrew przepisom art. 52 ówczesnego prawa budowlanego<sup>40</sup>. Poza sporem jest też kwestia co najmniej odpowiedzialności dyscyplinarnej notariusza, który, pomimo że był na podstawie art. 68 pr. o not. zawieszony w czynnościach zawodowych, sporządził w formie aktu notarialnego umowę przenoszącą własność nieruchomości rolnej. Zgodnie z art. 68 pr. o not. sąd dyscyplinarny może zawiesić w czynnościach zawodowych notariusza, przeciwko któremu wszczęto postę-

---

<sup>39</sup> A. Oleszko, *Odpowiedzialność notariusza za szkodę powstałą w związku z błędną wykładnią prawa (uwagi na tle Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 1997 r., II CKN 420/97*, Rejent 1998, nr 7-8, s. 34 i 39.

<sup>40</sup> Przegląd Notarialny 1938, nr 19, s. 424.

powanie karne, dyscyplinarne lub o ubezwłasnowolnienie. W takiej sytuacji, skoro sporządzanie aktów notarialnych stanowi czynność zawodową notariusza, to zdaniem Sądu Najwyższego jasne jest, że w okresie zawieszenia notariusz nie może jej dokonywać. Podjęta przez notariusza w okresie zawieszenia czynność zawodowa dotknięta jest nieusuwalną wadą braku ustawowej kompetencji. Za bezwzględny odjęciem notariuszowi zawieszonemu w czynnościach zawodowych kompetencji do ich dokonywania przemawia także wykładnia art. 21 i 22 pr. o not. Z treści art. 21 pr. o not. wynika, że jeżeli notariusz nie może pełnić swoich obowiązków z innych przyczyn niż określone w art. 22 pr. o not., a więc właśnie z powodu zawieszenia w czynnościach zawodowych, wyznacza na ten czas swego zastępcę, a jeżeli tego nie uczyni, zastępcę wyznacza prezes właściwej izby notarialnej. Użycie w art. 21 pr. o not. sformułowania „wyznacza na ten czas zastępcę” świadczy o tym, że wyznaczenie to w okolicznościach przez ten przepis przewidzianych jest obligatoryjne, a zastępowany notariusz nie może dokonywać jakichkolwiek czynności zawodowych<sup>41</sup>.

Z kolei przykład opisany pod lit. a doskonale obrazuje trudności z wykładnią, jakie nieraz występują w toku postępowania notarialnego. Wystarczy przeanalizować przedstawione umotywowane stanowisko notariusza co do interpretacji art. 79 ust. 2 pr. o not., tezę SN z uchwały z dnia 19 listopada 2010 r., III CZP 82/10, oraz stanowisko autora glosy do tej uchwały. Natomiast w stanie faktycznym opisanym pod lit. b stanowisko notariusza co do interpretacji art. 108 pr. o not. zostało podzielone przez Sąd Najwyższy, zaś wcześniej ta wykładnia nie znalazła uznania w sądzie apelacyjnym. Sprawa opisana pod lit. c pozwala na wyrażenie poglądu, że Sąd Najwyższy zaakceptował dokonaną w postępowaniu notarialnym interpretację art. 80 § 3 pr. o not. co do zakresu udzielania niezbędnych wyjaśnień w przedmiocie obowiązku podatkowego. W sprawie opisanej pod lit. d mamy do czynienia ze sporem co do wykładni pojęcia „podpis biorącego udział w akcie”, w którym sąd apelacyjny zajął odmienne stanowisko niż wcześniej sąd okręgowy i notariusz. W sprawie ujętej pod lit. d Sąd Najwyższy podzielił przyjętą w trakcie

---

<sup>41</sup> Uchwała SN z dnia 24 lutego 2009 r., III CZP 141/08 (OSNC 2009, z. 12, poz. 166).

postępowania notarialnego interpretację pojęcia „osoba biorąca udział w czynnościach, która nie zna języka polskiego”. Sprzecznie z przyjętą w utrwalonym w orzecznictwie sądowym wykładnią art. 350 § 1 k.p.c. postąpiono w postępowaniu notarialnym opisanym pod lit. f, dokonując interpretacji art. 80 § 4 pr. o not. Zdaniem Sądu Najwyższego dla prawidłowej wykładni tego ostatniego przepisu niezbędne jest uwzględnienie orzecznictwa sądowego ukształtowanego na gruncie wykładni art. 350 k.p.c. W stanie faktycznym ujętym pod lit. g to wprawdzie Sąd Najwyższy podzielił pogląd skarżącego co do pojęcia „osoby niewidomej”, o jakim mowa w art. 87 §1 pkt. 3 pr. o not., jednakże przyjęcie takiej wykładni nie spowodowało w realiach sprawy przyjęcia nieważności testamentu.

Na zakończenie należy stwierdzić, że z niniejszego opracowania wynika, iż czynności związane z wykładnią (interpretacja) przepisów, które są wykonywane w postępowaniu notarialnym przez notariuszy posiadających odpowiedni poziom kompetencji zawodowych, tj. znających dobrze od strony normatywnej oraz orzecznictwa sądowego daną gałąź prawa, tylko w wyjątkowych wypadkach mogą skutkować odpowiedzialnością dyscyplinarną notariusza. Może bowiem mieć to miejsce jedynie, gdy stwierdzona obraza przepisów prawa jest „oczywista”, czyli taka, która nie budzi najmniejszych wątpliwości – wynikająca wprost z jasnego brzmienia przepisu bądź utrwalonej linii orzeczniczej Sądu Najwyższego. Ujawniona „oczywista obraza przepisów prawnych” musi być jednocześnie obrazą „rażącą”, tzn. taką, którą uznać należy, w realiach danej sprawy, za istotną, dużej wagi, pociągającą za sobą poważne konsekwencje dla interesów stron albo stanowiącą poważne zagrożenie dla pewności czynności notarialnych.

Wydaje się, że niezmiernie rzadko w praktyce możliwe jest skonstruowanie sensownego prawnokarnego zarzutu z art. 231 k.k. przeciwko notariuszowi za czyn sprowadzający się do wadliwej wykładni przepisów prawa. Punktem wyjścia w takim wypadku zawsze byłoby ustalenie, czy w realiach sprawy doszło do „oczywistej i rażącej obrazy przepisów prawa”, a następnie konieczne byłoby wykazanie działania notariusza na „szkodę interesu publicznego lub prywatnego, pamiętając przy tym, że owo „działanie”, w rozumieniu art. 231 k.k. przyjmowanym w orzecznictwie sądowym, nie jest jednak wyłączną charakterystyką samego zachowania się sprawcy. Pojęcie „interesu publicznego lub prywatnego”



ma bardzo szeroki zakres znaczeniowy obejmujący zarówno majątkowy, jak i niemajątkowy interes publiczny i prywatny (wszelkie dobra majątkowe, jak i niemajątkowe w postaci np. prestiżu, interesów rodzinnych, warunków życiowych, dobra osobiste osób fizycznych, a także osób prawnych).

M. Bielski wskazuje, że przestępstwo z art. 231 k.k. ma dwa równorzędne przedmioty ochrony, gdyż:

1) chroni prawidłowe funkcjonowanie instytucji państwowych i samorządowych w takim aspekcie, w jakim zapewnia przestrzeganie formalnych procedur służbowych – w tym zakresie dobro prawne zostaje naruszone przez podjęcie zachowania sprzecznego z zakresem uprawnień lub obowiązków funkcjonariusza publicznego;

2) typ ten chroni zindywidualizowany w danych okolicznościach faktycznych interes publiczny lub prywatny, jaki zostaje zagrożony w związku z będącym wynikiem nieprzestrzegania formalnych procedur służbowych, nieprawidłowym funkcjonowaniem instytucji państwowej lub samorządowej – w tym zakresie dobro prawne zostaje naruszone dopiero w momencie stworzenia stanu bezpośredniego narażenia na niebezpieczeństwo dla zindywidualizowanego w danych okolicznościach faktycznych interesu publicznego lub prywatnego.

Uważa, że w sytuacji opisanej w pkt.1 zachowanie funkcjonariusza publicznego stanowiące nadużycie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków, godzące w prawidłowe funkcjonowanie danej instytucji państwowej lub samorządowej, które jednocześnie nie doprowadzi do stworzenia konkretnego niebezpieczeństwa powstania szkody dla interesu publicznego lub interesu prywatnego, jest podstawą tylko odpowiedzialności dyscyplinarnej<sup>42</sup>.

---

<sup>42</sup> M. Bielski, *Kontrowersje w zakresie materialnego bądź formalnego charakteru przestępstwa nadużycia władzy(art. 231 k.k.)*, Przegląd Sądowy 2011, nr 9, s. 80-81.

## **Abstract**

The article presents the basis of the criminal and disciplinary liability of notary public for a misinterpretation of notary public law. The disciplinary liability requires that the interpretation is contrary to clear and unquestionable substance of the regulation or commonly accepted in Supreme Court's jurisprudence interpretation of the regulation. Thus misinterpretation in order to give rise to disciplinary liability must be qualified, obvious and not requiring special legal knowledge. The Author is of opinion that it is virtually impossible in practice to accuse a notary public of committing a crime described in Article 231 of Polish Criminal Code by misinterpretation of a legal provision.

*Wiesław Koziół – Sędzia Sądu Najwyższego.*